

Chiny odtrącone mogą stać się niebezpieczne

30 kwietnia 2020

Wraz z rozwojem gospodarczym Chin w ostatnich kilkudziesięciu latach, rosły także wpływy polityczne tego gigantycznego imperium na arenie międzynarodowej. W szczególności zjawisko to obserwujemy dobitnie od czasu objęcia urzędu przez prezydenta Xi Jinpinga w 2013 r. Hasłem kierownictwa Pekinu stało się stwierdzenie, że Chiny w XXI wieku, które wkrótce zapewne staną się największą gospodarką świata, muszą przejąć również światową dominację dyplomatyczną i wojskową. Bazy wojskowe, takie jak ta w Dżibuti, nowy jedwabny szlak z gigantycznymi projektami infrastrukturalnymi na całym świecie lub fakt, że to Chiny, a nie Stany Zjednoczone, są państwem z największą liczbą misji zagranicznych, są wyrazem tej nowej polityki. Chiński prezydent Xi nazwał tę walkę o dominację w świecie „wielką odnową narodu chińskiego”.

Państwa zachodnie, a szczególnie USA, są zaniepokojone i poirytowane coraz bardziej agresywnymi i głośnymi wystąpieniami chińskich polityków i dyplomatów na arenie międzynarodowej. Wynika to z nacjonalizmu podsycanego przez Xi, ale również po prostu z braku doświadczenia chińskich przywódców w ramach międzynarodowej dyplomacji. Niemniej niepokojące jest zachowanie niektórych państw europejskich, które wprost zaczynają „jeść z chińskiej ręki”. Uzależnienie gospodarcze i handlowe Europy od Chin stało się jaskrawo widoczne w okresie aktualnie panującej pandemii Covid-19. Należy mieć tylko nadzieję, że Europa, zapatrzona ślepo w wielkiego chińskiego brata, przemyśli jeszcze raz swoją chęć udziału w projekcie nowego szlaku jedwabnego. Przynajmniej Włosi powoli zaczynają krytycznie oceniać ich pochopny zachwyt wschodnim partnerem.

Chiny nadal szukają swojej roli na światowej scenie

politycznej. Po ponad czterech dekadach od rewolucji kulturalnej, Pekin stopniowo zaczyna przejmować coraz większą odpowiedzialność na dyplomatycznej arenie międzynarodowej. Przykładem jest zaangażowanie Państwa Środka w międzynarodowych misjach pokojowych ONZ (około 2500 żołnierzy). Oprócz tego Pekin jest drugim co do wielkości płatnikiem netto Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ważny jest też fakt, że Chiny, w przeciwieństwie do innych państw, nie były zaangażowane w żaden konflikt zbrojny poza swoimi granicami od 1988 roku. W latach 2000-2018 Pekin poparł również 182 ze 190 rezolucji ONZ, które sankcjonowały państwa naruszające międzynarodowe zasady i standardy. Poza tym, dziś Chińczycy znajdują się w czołówce czterech organizacji pozarządowych ONZ. Są to poczynania godne międzynarodowej uwagi. Pekin dąży powoli, ale stanowczo do wyznaczonego sobie celu – światowej dominacji, nie tylko w sferze gospodarki.

Nie jest tajemnicą, że Zachód szuka ciągle strategii współpracy z Chinami. Uzależnienie ekonomiczne USA i Europy od Chin nie podlega najmniejszej wątpliwości. Waszyngton i niektóre europejskie stolicy niechętnie jednak obserwują wzrastające naruszenie balansu gospodarczego, co obecna pandemia ujawniła...albo potwierdziła w sposób dobitny. Współpraca z Pekinem jest ważna, co nie oznacza, że należy odstąpić od krytyki Chin w przypadku oczywistych naruszeń międzynarodowych zasad i konwencji. Niepokojące doniesienia o naruszeniach praw człowieka w regionie Sinciang-Ujgur nie mogą być pozostawione bez krytyki zagranicy.

Niemniej jednak Chiny, które są wyjątkowo wrażliwe w odniesieniu do własnej historii i które widziałyby siebie najchętniej w otoczeniu wrogów, byłyby niebezpieczne, gdyby poczuły się dyskryminowane i odtrącone na scenie globalnej. Chińska frakcja hardlinerów, która od dawna dąży do większej izolacji kraju, tylko czeka na zachodni bojkot Państwa Środka. Radzenie sobie z Chinami w zróżnicowany sposób, zachęcanie do integracji i zaakceptowanie ich międzynarodowej

współodpowiedzialności jest z pewnością trudne i wymagające szerokokątnego działania, ale świat zachodni nie dysponuje lepszą opcją.

Z pewnością nie należy stwarzać polityki strachu przed Chinami, ponieważ kraj ten jest słabszy i bardziej wrażliwy, niż sugeruje to pekińska propaganda. Koronawirus pogrążył Chiny w kryzysie gospodarczym o nieprzewidzianych konsekwencjach. Do tego dochodzi ogromne zadłużenie i problemy strukturalne, takie jak starzenie się społeczeństwa, a także ekstensywność chińskiej gospodarki. Takie inicjatywy jak Belt-and-Road lub plan „Made in China 2025”, które mają przekształcić Chiny w państwo o wysokich standardach technologicznych, funkcjonują gorzej niż jest to powszechnie głoszone na Zachodzie. Również nie wszystkie przejęcia firm zachodnich zakończyły się sukcesem dla chińskich przedsiębiorstw.

Fakt, że w ciągu ostatnich siedmiu lat zwiększyła się liczba wrogów politycznych prezydenta Xi w łonie chińskiej partii komunistycznej, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla wewnętrznej równowagi w Państwie Środka. Poważny kryzys gospodarczy z masowymi zwolnieniami i utratą dochodów może prowadzić do niepokoju społecznego, a w konsekwencji do przetasowań w najwyższych gremiach partyjno-państwowych. Wynikający z tego kryzys polityczny i niestabilność mogą cofnąć Chiny na wiele lat – z poważnymi konsekwencjami również dla gospodarek na Zachodzie.

Jest oczywiste, że pomagając wielu krajom w okresie pandemii (dostawy masek i odzieży ochronnej), Chiny chcą pochwalić się rzekomą wyższością swojego autorytarnego systemu politycznego. Ale w ramach tej akcji nie chodzi tylko o propagandę. Pekin chce również pokazać, że jest gotów odegrać ważniejszą rolę w kryzysach międzynarodowych.

Pomimo konkurencji systemowej, ekonomicznej i w przyszłości wojskowej, społeczność międzynarodowa powinna być

zainteresowana współpracą z przewidywalnymi i odpowiedzialnymi Chinami. Izolowane i słabe Państwo Środka byłoby z pewnością większym zagrożeniem dla zachodniego świata. Wzajemne zaufanie ułatwia współpracę, zwłaszcza w czasach kryzysu, ale inicjatywa kooperacji powinna wpływać z obu stron. Dlatego też aż się prosi, aby Chińczycy właśnie teraz dopuścili międzynarodowych ekspertów do przeprowadzenia kontroli w instytucie wirologii w Wuhanie.

Autorstwo: Mirosław Matyja

Źródło: ProKapitalizm.pl